



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Literatura wobec dyskursu posthumanizmu : na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk

**Author:** Artur Rejter

**Citation style:** Rejter Artur. (2017). Literatura wobec dyskursu posthumanizmu : na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk. "Język Artystyczny" (T. 16 (2017), s. 27-47).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

---

Artur Rejter

## **Literatura wobec dyskursu posthumanizmu Na przykładzie prozy Olgi Tokarczuk**

Współczesna myśl humanistyczna coraz częściej i chętniej dotyka zagadnień związanych z podmiotowością bytów innych niż człowiek. Jak zauważa Jacek Lejman: „W wyniku rozwoju badań biologicznych, szczególnie zaś etologii, socjologii, genetyki, ukształtowany przez wieki europejskiej tradycji filozoficzno-religijnej obraz zwierząt uległ zmianie. Nie jawią się już one jako bezrozumne, bezduszne automaty, ale istoty obdarzone inteligencją, posiadające własne systemy wartości, protokulturę” (2006: 99). Takie przemiany w odbiorze rzeczywistości, jej oceny i typologizacji poszczególnych fenomenów otaczającego świata doprowadziły między innymi do pojawienia się refleksji posthumanistycznej. „W ostatnich latach jedną z ważniejszych tendencji myśli amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej stał się bowiem posthumanizm, kwestionujący dotychczasowe *status quo* człowieka, który wreszcie przestał być traktowany jak centrum świata i uznawany za miarę wszechrzeczy. [...]

Posthumanistyczna tradycja odrzuca tezę podziału uniwersum na świat Natury i świat Człowieka, jako umowny, sztuczny, niefunkcjonalny i bezzasadny. W świetle najnowszych odkryć nauki paradygmat o zwierzęciu, któremu odmawiano zdolności do świadomego odczuwania bólu, myślenia, (samo)świadomości, nie ma już racji bytu i nie może być dłużej akceptowany. Człowiek opuścił homocentryczny piedestał wyższości nad innymi bytami organicznymi (biocentryzm, ekocentryzm, zoocentryzm) i nieorganicznymi (transhumanizm), by zająć równorzędne z innymi miejsce” (Tymieniecka-Suchanek 2014: 9–10). Sam status zwierząt, także w ujęciu naukowym, jest niejasny, a przynajmniej niejednoznaczny: „Wedle definicji biologicznej zwierzęta to

wielokomórkowe organizmy cudzożywne o komórkach eukariotycznych, bez ściany komórkowej, w większości zdolne do poruszania się. Z punktu widzenia nieorientowanego w biologii odbiorcy definicja ta niczego nam nie rozjaśnia w kwestii statusu zwierząt” (Lejman 2015: 19). Szczególna rola przypada tu filozofii i – zwłaszcza dziś – dyskursowi publicznemu: „Jeszcze w filozofii starożytnej zwierzęcość i człowieczeństwo przeplatają się ze sobą ze względu na orficką koncepcję reinkarnacji. Jednak w następnych wiekach nastąpi w związku z rozwojem chrześcijaństwa swoista dyfuzja między kanonami wiary a wiedzą filozoficzną w kwestii zwierząt. Szczególnie istotnym wydaje się tu zatem paradygmat filozoficzny, silnie inspirowany religią, określający aksjologiczny status ludzi i zwierząt. Na gruncie samej filozofii jest on dziś w dużej mierze niepodważalny, zaś zmiany, z którymi mamy do czynienia, inspirowane są raczej upublicznieniem debat biologicznych niż zmianami w obrębie samej filozofii” (Lejman 2015: 19)<sup>1</sup>.

Demokratyzacja jako cecha współczesnej kultury Zachodu doprowadziła do przewartościowań w zakresie funkcjonowania wszelkich bytów – organicznych i nieorganicznych – i tym samym wpłynęła na zmiany przestrzeni komunikacyjnej. Dyskurs posthumanizmu<sup>2</sup> cechuje się bowiem pewnymi wyznacznikami poświadczającymi nie tylko jego dystynktywność, ale również wskazującymi na zmiany zachodzące w płaszczyźnie szeroko rozumianego języka (Rejter 2016). Wśród wykładników dyskursu posthumanizmu można wskazać: ideologiczność tego dyskursu (dążność do zmiany zastanego porządku i hierarchii wartości), jego tematyczność jako cechę definicyjną (kluczowa rola tematyki, niezależnie od wymiaru gatunkowego tekstu czy kontekstu komunikacyjnego)<sup>3</sup>, specyfikację leksykalną dyskursu (tworzona leksyka specjalna i neosemantyczne połączenia wyrazowe), dynamikę (np. stosowanie struktur pytajnych, często retorycznych o funkcji perswazyjnej), specyficzny językowy obraz świata oparty na zanegowaniu porządku antropocentrycznego, poszerzenie kategorii podmiotu komunikacji o byty nie-ludzkie (Rejter 2016). Wskazane cechy są charakterystyczne dla tekstów współtworzących dyskurs posthumanizmu w sferze komunikacji użytkowej (nieartystycznej), wydaje się, że w literaturze nie będzie obecny ich pełny

---

1 Szerzej na temat dziejów idei praw zwierząt w myśli filozoficznej zob. Probuska 2013.

2 Można wskazać pewne związki dyskursu posthumanizmu i dyskursu ekologicznego, wiele jednak występuje między nimi różnic. Por. Steciąg 2012.

3 Dyskurs posthumanizmu zajmowałby zatem miejsce w typologii zarówno wśród dyskursów ideologicznych, jak i wyróżnionych tematycznie. Por. Witosz 2016: 23.

zestaw, ale też ich repertuar może tam zostać wzbogacony. Próbie weryfikacji tej tezy zostanie poświęcony niniejszy artykuł.

Jak pokazują badania literaturoznawcze, dotyczące przykładowo problematyki zwierzęcej w piśmiennictwie artystycznym (np. Tymieniecka-Suchanek 2013; Mytych-Forajter, Jaglarz, red. 2015), kwestie podmiotowości bytów innych niż człowiek stanowią interesujące zagadnienie dla pisarzy różnych epok, których założenia ideowe i estetyczne – podobnie jak owoczesna myśl filozoficzna – nie pozostają bez wpływu na kształtowanie literackiego świata. Justyna Tymieniecka-Suchanek tak konkluduje swoje szeroko zakrojone badania rusycystyczne nad problematyką zwierzęcą: „W literaturze rosyjskiej charakterystyczną cechą refleksji o zwierzętach jest poszukiwanie trwałej czystości moralnej człowieka, jego koegzystencji z przyrodą bez uszczerbku dla innych form życia, ale tę postawę reprezentują nieliczni bohaterowie. Stosunek do zwierząt jest równocześnie postrzegany jako wyznacznik postawy moralnego szacunku dla wszystkiego, co żyje wokół, polega na uświadomieniu, że właśnie człowiek powinien być odpowiedzialny za istoty słabsze od niego, może przewyciężyć okrucieństwo współczuciem, musi respektować prawo do życia innych istot. Życie w przyjaźni z naturą to postulowany ideał realizujący różne formy kontaktu ze zwierzętami: w ujęciu religijnym, poza cywilizacją, w ramach międzygatunkowej komunikacji, poprzez bezinteresowną przyjaźń, poświęcenie i więź, poszukiwanie paraleli w życiu człowieka i zwierząt” (Tymieniecka-Suchanek 2013: 339–340).

W moim opracowaniu pragnąłbym zastanowić się, jak problematyka ta rysuje się w literaturze polskiej. Za materiał badawczy posłuży mi powieść Olgi Tokarczuk pt. *Prowadź swój pług przez kości umarłych* z 2009 roku. Utwór ten postrzegany jest często jako pewien zwrot w twórczości pisarki, która tym razem sięgnęła po gatunek literatury popularnej w celu przekazania odbiorcom ważnego, ambitnego przesłania. W formie kryminału zawarte zostały bowiem pewne wątki filozoficzne i światopoglądowe wiążące się bezpośrednio z posthumanizmem. Recenzenci zauważają: „Olga Tokarczuk używa chwytu Umberto Eco – łączy niski gatunek z wielkimi ambicjami. Jak w legendzie o smoku wawelskim: baranią skórą jest tu kryminalna forma, siarką – zagadnienia filozoficzno-moralne. Ta powieść ma bawić i wychowywać” (Nowacki 2009). Oczywiście kształt kryminału jest tutaj umowny, raczej potraktowany pastiszowo niż poważnie, głównym zadaniem, jakiego podjęła się autorka, jest bowiem właśnie przedstawienie pewnego problemu ogólnokulturowego, ważkiego dla współczesnego świata. Z wartości literackich wskazuje się natomiast przede wszystkim przedstawione typy bohaterów oraz kreację deskrypcji pejzażu: „Po pierwsze, autorka »Prawieku« zaludniła swoją opowieść postaciami, których próżno szukać na

kartach naszej prozy, a jeśli nawet się pojawiają, to wyłącznie w ujęciach satyrycznych bądź szyderczych. Mam na myśli przeróżnych nieudaczników z zabitej dechami prowincji, ludzi, którym świat odmawia dziś szacunku, gdyż »nie zrobili kariery«. U Tokarczuk nie tylko są to postacie sympatyczne, ale i wielce pociągające. Mają swoje nieoczywiste pasje i bogate życie duchowe. Janina ulega feblikowi astrologicznemu, Dyzio, informatyk z gminnego posterunku policji, amatorsko tłumaczy pisma Williama Blake’a (właśnie z Blake’a ów długi tytuł powieści). Sprzedawczyni ze sklepu z używaną odzieżą, sąsiad Janiny Matoga i kilka innych postaci to ludzie o gołębih sercach i żywej inteligencji. Bez kiczu, bez naciągania. »Prowadź swój pług« to jedna z najcieplejszych, najbardziej krzepiących opowieści ostatnich lat.

Po wtóre, w powieści pisarka opiewa piękno sudeckiej krainy, oprowadza po bliskim sobie miejscu w sposób niebanalny. To świadectwo najwyższego kunsztu pisarskiego, bo przecież na opisach przyrody wyłożyć się najłatwiej. Tymczasem nic tu nie zostało przesłodzone; żadnego landszaftu. Opowieść Tokarczuk oglądana od tej strony jest niezwykle sugestywna. Aż chciałoby się kupić chałupę w tamtej okolicy. Tak czarować potrafią tylko najlepsi pisarze” (Nowacki 2009).

Sama autorka również wypowiada się na temat wyboru formy gatunkowej i wymowy powieści:

„JK [Juliusz Kurkiewicz – A.R.]: To gatunek [powieść kryminalna – A.R.] o bardzo ścisłych regułach.

Olga Tokarczuk<sup>4</sup>: Przypomina foremkę do babki. Wiadomo – musi być ofiara, morderca i ktoś, kto odkryje zagadkę. Właściwie mamy tu już wszystko gotowe i wystarczy teraz włożyć w tę formę historię. I nie myliłam się – pisało mi się *Pług* bardzo dobrze, z radością. Idea książki pomyślanej z początku jako dość spokojna i melancholijna zagadka kryminalna w Kotlinie Kłodzkiej zaczęła się jednak trochę zmieniać od chwili powołania do życia Janiny Duszejko. Już mi się przedtem zdarzały takie dziwne rzeczy, że któraś z postaci nagle zaczynała rządzić całą fabułą.

JK: Za pośrednictwem tej postaci spiera się pani z współczesną Polską, pokazuje sposób, w jaki jedne poglądy są marginalizowane, a inne – uznane z góry za bezdyskusyjne. Chciała pani napisać książkę zaangażowaną?

---

4 W oryginale wypowiedzi Olgi Tokarczuk sygnalizowane były jedynie myślnikami, w niniejszym artykule – dla jasności czytelnika – każdorazowo będą one sygnowane inicjałami OT.

OT: Literatura jest po to, żeby coś powiedzieć do ludzi. To wprowadzie wyrafinowany, ale jednak proces komunikacji. I tak starałam się zawsze pisać. *Anna In w grobowcach świata*, niektóre wątki w *Domu dziennym, domu nocnym*, wiele opowiadań też można by nazwać zaangażowanymi. *Pług* jest po prostu o wiele bardziej radykalny. Kryminał dał mi możliwość użycia takich środków, jakie byłyby ekstremalne i nienaturalne gdzie indziej. Poza tym swoje robi to, że akcja tej książki dzieje się tu i teraz – nie sposób więc uciec od aktualnych problemów. Sam temat zwierząt zawsze mnie poruszał. Pierwszy literacki tekst, który udało mi się opublikować, mój debiut, był opowiadaniem o trudnym stosunku ludzi do zwierząt (i zwierząt do ludzi). W jakimś więc sensie poruszam się wśród starych tematów” (Kurkiewicz 2010).

Lektura powieści przekonuje, że przy zastosowanej znanej formie gatunkowej literatury popularnej nie tylko problematyka i przesłanie są nowe w wypadku kryminału, ale także – a może przede wszystkim – język. Odnosi się wrażenie, że tu wszystko dzieje się w języku właśnie oraz w obszarach z językiem ściśle związanych. Szczególną uwagę zwraca **poziom ortografii**. Zarówno w wypowiedziach głównej bohaterki, jak i w partiach narracyjnych, których jest autorką, pojawia się zapis wielką literą odbiegający od normy ogólnej. Wielkimi literami zapisane są przede wszystkim nazwy zwierząt, np.: *Baran, Bażant, Borsuk, Byk, Cielę, Cyraneczka, Daniel, Dzik, Gąsienica, Gęś, Gołąb, Istota, Jastrząb, Jeleń, Kaczka, Koń, Kot, Krowa, Królik, Krzyżówka, Kuna, Kura, Kwicoł, Lis, Meduza, Muflon, Mysz, Nietoperz, Owad, Owca, Pies, Pszczoła, Ptak, Pudel, Sarna, Sroka, Stworzenie, Suka, Szczur, Świnia, Truteń, Tygrys, Wilk, Wół, Zajac, Zwierzę, Żaba, Żuk*. Jak widać, konsekwentny zapis ortograficzny dotyczy nazw o różnym zakresie semantycznym (np. *Stworzenie – Istota – Zwierzę – Kaczka – Cyraneczka, Krzyżówka; Stworzenie – Istota – Zwierzę – Pies – Suka – Pudel*). Leksemy określające przedstawicieli świata fauny na kartach analizowanego utworu charakteryzują się, co oczywiste, znaczącą frekwencją, nie dziwi też – z uwagi na tematykę powieści – ich zróżnicowanie i różnorodność. Zapis wielką literą należy interpretować oczywiście jako wyraz niezwyklej empatii i szacunku do wszelkich istot żyjących. Konsekwentnie, co warto odnotować, ta zasada ortograficzna dotyczy zapisu formy *Człowiek*.

Rozszerzenie zasady ortograficznej zapisu wielką literą dotyczy także leksemów innych pól semantycznych, np.:

- **nazw uczuć, emocji, cech osobowości oraz ich przejawów**: *Gniew, Groza, Lęk, Złość, Wrażliwość, Łzy*;
- **nazw zjawisk atmosferycznych, pór dnia itp.**: *Anomalie, Ciemność, Mrok, Noc, Zmierzch, Zmrok*;



- **nazw cech:** *Dolegliwość, Głupota, Światłość, Właściwość, Zarozumiałość, Dobre, Właściwe;*
- **niektórych nazw przedmiotów:** *Maszyna, Narzędzia.*

Wiele jest również innych nazw ortograficznie wyróżnionych, jednak trudnych do jednoznacznego semantycznego zaklasyfikowania: *Astrologia, Atak, Denat, Dociekanie, Dusza, Hipoteza, Interwencja, Kara, Katastrofa, Morderstwo, Sprawa, Szczątki, Śmierć, Teoria, Umysł, Upadek, Wydarzenie, Znak, Zwierzęcy, Sprawcy.* W kontekście fabuły powieści i głównej dla niej wymowy ideologicznej nabierają one określonego sensu, wszystkie bowiem dotyczą intrygi kryminalnej, tzn. morderstw popełnianych namyślnych lub innych osobach o negatywnym stosunku do zwierząt.

Co warto zaznaczyć, zapisywane wielką literą nazwy (nie tylko zwierząt) pojawiają się w takiej wersji ortograficznej tylko w wypowiedziach (partiach dialogowych lub pisemnych, np. listach kierowanych do policji) głównej bohaterki lub narratorki, czyli tej samej osoby. W wypadku wypowiedzi pozostałych protagonistów powieści pojawiają się formy zapisane zgodnie z ortograficzną normą ogólną.

Wracając do określeń zwierząt zapisywanych wielką literą, warto zauważyć, że bardzo interesujące są zwłaszcza szczegółowe nazwy, przykładowo odnoszące się do owadów, konkretnie żuków, których badaniem zajmuje się jeden z bohaterów, entomolog Boros (Borys Sznajder): *Biegacz Zielonozłoty, Ciołek Matowy, Dębosz Żukowaty, Gnilik Czarny, Pachnica Dębowa, Tykotek Rudowłos, Zgnirotek Szkarłatny.* Wrażliwość Janiny Duszejko na problemy świata zwierząt, ale także jej niezwykła świadomość języka widoczne są w wielu miejscach powieści, także wówczas, gdy mowa właśnie o żukach:

Zwykłe pnie drzew okazały się całymi królestwami **Stworzeń**<sup>5</sup>, które drażyły korytarze, komory, przejścia i składały tam swoje drogie jaja. Larwy może nie były zbyt piękne, ale wzruszała mnie ich ufność – powierzały swoje życie drzewom, nie przypuszczając, że te ogromne nieruchome **Stworzenia** są w istocie tak kruche i na dodatek całkowicie zależne od woli ludzi. Trudno było sobie wyobrazić, że larwy giną w ogniu. Boros podnosił ściółkę i pokazywał mi jeszcze inne rzadkie gatunki: **Pachnica Dębowa, Tykotek Rudowłos** – kto by pomyślał, że tu siedzi, pod odłupaną korą, **Biegacz Zielonozłoty** – ach, więc to tak się nazywa; tyle razy go widziałam i zawsze był połykającym anoniem. **Gnilik Czarny**, piękny jak kropka rtęci. **Ciołek Matowy.** Ciekawe imię. Powinno się imiona **Owadów** dawać dzieciom. I **Ptaków**, i innych

---

5 Wszystkie wyróżnienia w analizowanych fragmentach – A.R.

**Zwierząt. Dębosz Żukowaty. Dębosz Kowalski. Drozofila Nowak. Corvus Duszejko.** To tylko kilka, których nazwy zapamiętałam.

s. 187<sup>6</sup>

W pomyśle nadawania imion równych nazwom zwierząt ludziom kryje się, poza wspomnianą już empatią, przekonanie o równości wszystkiego, co żyje. Bohaterka z niezwykłą atencją, nawet czułością wypowiada się o żukach i ich środowisku, przypisuje im cechy (ufność) zazwyczaj nieodnoszone do owadów. Dodatkowym, poza ideologicznym, argumentem jest odczuwanie szczególnej eufonii dostrzeganej w połączeniach obu kategorii nazw. Brzmieniowy wymiar języka zdaje się współbrzmieć z rytmem natury, a to także przekonuje o pełnej symbiozie świata ludzi i innych stworzeń. Egzemplifikacje połączeń nazw żuków z popularnymi antroponimami polskimi (*Kowalski, Nowak*) uzupełnione zostają o zestawienie z nazwiskiem głównej bohaterki powieści, można więc z jednej strony mówić o zasadzie pewnego uogólnienia na wszystkich ludzi, z drugiej natomiast – o wyraźnym indywidualnym przekonaniu o słuszności spostrzeżenia oraz utożsamieniu się z zaproponowanym pomysłem.

Problemy **nominacji** są zresztą kluczowe dla postrzegania świata przez Janinę Duszejko:

**Suka** kręciła mu się pod nogami, jakby nie chciała go wypuścić z orbity swojego małego, wychudzonego ciała.

– Przewrócisz mnie – odezwał się do niej Matoga z szorstką czułością. Widać było, że ma **Psa** pierwszy raz w życiu i nie bardzo wie, jak się zachować.

– Jak ją nazwiesz? – zapytałam, kiedy pierwsze łyki herbaty rozgrzały mnie od środka i ten kłęb emocji, który miałam w gardle, nieco się rozpuścił.

Matoga wzruszył ramionami.

– Nie wiem, może będzie **Mucha** albo **Kulka**.

Nic nie powiedziałam, ale nie spodobało mi się. Nie były to imiona, które pasowałyby do tej Suki, zważywszy jej osobistą historię. Trzeba by raczej coś dla niej wymyślić.

Cóż to za strata inwencji – oficjalne imiona i nazwiska. Nigdy się ich nie pamięta, są tak oderwane od osoby i banalne, że w niczym jej

---

6 Wszystkie cytaty przywołuję według edycji: Tokarczuk 2016. W artykule lokalizuję je przez podanie strony.



nie przypominają. Na dodatek każda generacja ma swoje mody i nagle wszyscy nazywają się **Małgorzata**, **Patryk** albo – nie daj Boże – **Janina**. Dlatego staram się nigdy nie używać imion i nazwisk, lecz raczej określeń, które przychodzą do głowy samoistnie, gdy patrzymy na kogoś po raz pierwszy. Jestem przekonana, że jest to najwłaściwszy sposób używania języka, nie zaś przerzucanie się słowami wypranymi ze znaczeń. **Matoga** na przykład nazywa się Świerszczyński, tak ma napisane na drzwiach, a przed nazwiskiem „Ś.” – czy jest jakieś imię na Ś? Przedstawiał się zawsze: „Świerszczyński”, lecz chyba nie oczekiwał, że będziemy sobie łamali język, by to wypowiadać. Uważam, że każdy z nas widzi innego człowieka w swój własny sposób, więc ma prawo nadać mu takie imię, jakie uważa za stosowne i pasujące. Tak oto jesteśmy wieloimienni. Mamy tyle imion, z iloma ludźmi wchodzimy w jakieś związki. **Nazwałam Świerszczyńskiego Matogą** i myślę, że to miano dobrze oddawało jego **Właściwości**.

Ale teraz, gdy popatrzyłam na **Sukę**, przyszło mi natychmiast do głowy ludzkie imię – **Marysia**. Może od sierotki, taka była zabiedzona.

– Czy ona czasami nie nazywa się **Marysia**? – zapytałam.

– Możliwe – odpowiedział. – Tak, chyba tak. Ona nazywa się **Marysia**.

s. 28–29

Oryginalny stosunek do nazw ludzi i zwierząt potwierdza i umacnia indywidualistyczne podejście do aktu nominacji, ale także do obiektów nazywanych. Dla Janiny Duszejko każda napotkana osoba lub zwierzę jest istotą niepowtarzalną, podporządkowaną jej indywidualnemu odbiorowi. Przez takie widzenie świata każde stworzenie zyskuje w oczach bohaterki silną podmiotowość podkreśloną na poziomie onimii. Zasada zostaje rozszerzona na wszystkich, każdy bowiem stwarza podmiotowość innych w czasie spotkania z nim i nadania mu nazwy. Co ciekawe, czasem dochodzi do odwrócenia zwyczajowego porządku aksjologicznego: człowiekowi zostaje nadane przezwisko, a zwierzęciu – co potwierdza przytoczony cytat – ludzkie imię. Wielu bohaterów powieści (ludzi) zostaje opatrzonych przez Janinę charakteryzującymi ich określeniami, np.: *Duża Stopa* (od cechy fizycznej), *Czarny Płaszcz* (od najczęściej noszonego elementu odzieży), *Dobra Nowina* (od cechy osobowości, pozytywnego jej aspektu) i inne.

Ważne dla utworu są także opisy przyrody, które bardzo często charakteryzuje pewna **podniosłość, uroczyść obrazowania**. Oto przykład:

Siedzieliśmy w sadzie pod starą jabłonią, na której już zawiązały się jabłka. Sad pachniał i szeleścił. Straciłam poczucie czasu i każda przerwa między wypowiedzianymi zdaniami wydawała mi się nieskończona. Mnóstwo czasu otworzyło się przed nami. Rozmawialiśmy całe wieki, ciągle mówiliśmy o tym samym, to samo raz jednymi, raz innymi ustami, i nikt z nas nie pamiętał, że argument, z którym właśnie się spierał, był przedtem tym, którego bronił. A właściwie wcale się nie spieraliśmy; prowadziliśmy dialog, trialog, trzy fauny, inny gatunek ludzi, pół ludzki, pół zwierzęcy. I zdałam sobie sprawę, że jest nas wielu w ogrodzie i w lesie, mamy twarze pokryte sierścią. Dziwne stwory. A drzewo obsiadły nasze Nietoperze i śpiewają. Ich cieniutkie, wibrujące głosy trącają mikroskopijne cząsteczki mgły, więc Noc wokół nas zaczyna cicho dzwonić, przywołując wszystkie Stworzenia na nocne nabożeństwo.

s. 195–196

Życie w symbiozie z naturą wprowadza stan swoistej homeostazy, co potwierdza osobliwa rozmowa Janiny Duszejko, Borosa i innych istot obecnych w ich pobliżu. Stan ów powoduje zanik poczucia jednoznacznej identyfikacji gatunkowej, sprawia, że wszyscy stają się równoprawnymi elementami przyrody. Wyrażne uwznioślenie, a nawet patos, sakralizuje ten stan świata natury zanurzonej w prawidłą odwiecznych porządków cykliczności warunkującej życie wszelkich stworzeń. To wszystko składa się na kosmogoniczny ład, wpływa na porozumienie uczestników tego aktu komunikacji międzygatunkowej.

Ważna dla wymowy ideowej powieści jest zastosowana **strategia przytaczania** przez główną bohaterkę **argumentów** na swą tezę o równości wszystkich istot żywych. Owa argumentacja może na przykład przybrać formę **manifestu**:

Że przecież Człowiek ma wobec Zwierząt wielki obowiązek – pomóc im przeżyć życie, a tym oswojonym – odwzajemnić ich miłość i czułość, bo one nam dają o wiele więcej, niż od nas dostają. I trzeba, żeby one przeżyły swoje życie godnie, żeby wypełniły swoje Rachunki i w karmicznym indeksie zaliczyły ten semestr – byłem Zwierzęciem, żyłem i jadłem; pałam się na zielonych pastwiskach, rodziłam Młode, grzałam je swoim ciałem; budowałem gniazda, spełniłem, co do mnie należało. Kiedy się je zabija, a one umierają w Lęku i Grozie, jak ten Dzik, którego ciało leżało wczoraj przede mną, i wciąż tam leży, poniżone, ubłocone i oklejone krwią, zamienione w padlinę – wtedy skazuje się na piekło

i cały świat zamienia się w piekło. Czy ludzie tego nie widzą? Czy ich rozum jest w stanie wyjść poza małe, samolubne przyjemności? Obowiązkiem ludzi wobec Zwierząt jest doprowadzenie ich – w kolejnych życiach – do Uwolnienia. Wszyscy idziemy w tym samym kierunku, od zdeteminowania do wolności, od rytuału do wolnego wyboru. [...]

– Co to za świat? Czyjeś ciało przerobione na buty, na pulpety, na parówki, na dywan przed łóżkiem, wywar z czyichś kości do picia... Buty, kanapy, torba na ramię z czyjegoś brzucha, grzanie się cudzym futrem, zjadanie czyjegoś ciała, krojenie go na kawałki i smażenie w oleju... Czy to możliwe, że naprawdę dzieje się ta makabra, to wielkie zabijanie, okrutne, beznamietne, mechaniczne, bez żadnych wyrzutów sumienia, bez najmniejszej refleksji, którą za to hojnie obdziela się wymyślne filozofie i teologie. Jaki to świat, gdzie normą jest zabijanie i ból? Czy coś z nami jest nie tak?

s. 130–132

Przywołany cytat stanowi fragment wypowiedzi głównej bohaterki na posterunku policji. Zastosowane środki pomagają stworzyć komunikat przekonujący i fortunny. Mowa niezależna wykorzystana w odniesieniu do projektowanych wypowiedzi zwierząt nadaje im podmiotowość równą człowiekowi, pytania retoryczne przemawiają do wyobraźni odbiorcy i pełnią funkcję impresywną, a przywołanie egzemplifikacji w postaci wyliczenia produktów otrzymywanych ze zwierząt, jak również porównanie wykorzystywania ich przez człowieka do znęcania się, mordowania i makabry, dodatkowo wzmacniają perswazyjny wymiar apelu. Warto jeszcze wspomnieć o ciągach enumeracyjnych (*poniżone, ubłocone i oklejone krwią; na buty, na pulpety, na parówki, na dywan przed łóżkiem; wielkie zabijanie, okrutne, beznamietne, mechaniczne*) i leksyce wartościującej ujemnie (*padlina, piekło, makabra, zabijanie, ból*) umacniających komunikat pod względem retorycznym. Argumenty wytoczone przez nadawcę znów służą zaakcentowaniu odmiennego od ogólnie przyjętego porządku świata i dopełniającej go aksjologii.

Podobną funkcję w powieści pełnią wszelkie fragmenty oparte na **sugestywności** przekazu stanowiącej środek argumentacji implicytnej:

Nie mogłam przestać myśleć o tym: co mają w brzuchach. Co jedli dziś i wczoraj, czy strawili już szynki, czy przecisnęły im się już przez żołądki Kury, Króliki i Cielęta.

s. 277

Ponownie zauważamy, że środkiem i zarazem celem jest odwołanie do nowej podmiotowości, burzącej porządek zastany. Nie zjadamy bowiem mięsa zwierząt, a same zwierzęta, co konsekwentnie zostaje podkreślone za pomocą rozszerzonej normy ortograficznej zapisu wielką literą. Język polski dysponuje derywatami mutacyjnymi, tworzonymi seryjnie i powszechnie używanymi, o charakterze genetycznym nazywającymi mięsa (*jagnięcina*, *konina*, *oślina*, *wieprzowina*, *cielęcina*, *sarnina*, *gęsina* itd.<sup>7</sup>), w semantykę których wpisany jest poniekąd zabieg reifikacji zwierzęcia, formacje te bowiem opierają się na relacji część – całość oraz obiekt materiałowy – rezultat (Grzegorzczkowa, Laskowski, Wróbel, red., 1998: 445). Z tą praktyką i poniekąd z językową jej legitymizacją walczy Janina Duszejko.

Bohaterka powieści Olgi Tokarczuk sięga także po argumenty z obszaru języka, np.:

Tego feralnego wieczoru przyrządził sobie **ukłusowaną** Sarnę. Prawdę mówiąc, nigdy nie rozumiałam tego rozróżnienia między „**kłusować**” a „**polować**”. Jedno i drugie jest **zabijaniem**. Pierwsze skrytym i bezprawnym; drugie jawnym i w majestacie prawa. I po prostu udławił się jej kością. Spotkała go zasłużona **Kara**. Nie mogłam już przestać o tym myśleć – że to **Kara**. Ukaraly go Sarny za to, że je w tak okrutny sposób **zabijał**. **Udławił się ich ciałem**. **Ich kości stanęły mu w gardle**.

s. 294

Fragment dotyczy Wielkiej Stopy, pierwszej z ofiar okrutnych morderstw. Rozważania na temat semantyki czasowników *zabijać* – *kłusować* – *polować* odślaniają okrucieństwo łowiectwa, wzmacniają wymowę ideową utworu, której główną przedstawicielką jest oczywiście Janina Duszejko. Odwołanie do połączeń sfrageologizowanych (*udławić się czym* – *udławił się ich ciałem*; *coś stanęło kością w gardle* – *ich kości stanęły mu w gardle*), poddanych jednak pewnym zabiegom stylistycznym, np. (w drugiej z przytoczonych struktur nieciągłych) udostęwnieniu stanowi dodatkowy środek służący argumentacji.

Swoj stosunek do zwierząt Janina Duszejko opiera przede wszystkim na głębokim wewnętrznym przekonaniu o słuszności takiej postawy, współtworzy

7 Warto zauważyć, że w znakomitej większości derywaty te tworzone są od nazw ssaków, czyli zwierząt należących do tej samej gromady według biologicznej klasyfikacji. W wypadku ptaków i ryb zazwyczaj nie wahamy się użyć nazwy zwierzęcia jako pokarmu.

on indywidualny system aksjologiczny, poparty jednak – co nie pozostaje bez wpływu na wyznawaną ideologię proekologiczną – **argumentacją historyczną**. W jednym z listów kierowanych do policji bohaterka pisze:

Muszę zacząć od Biblii, w której zostało jasno powiedziane, że jeżeli Wół zabije kobietę albo mężczyznę, powinien zostać ukamienowany. Święty Bernard ekskomunikował rój Pszczół, który brzęcząc, przeszkadzał mu w pracy. Pszczoły miały też odpowiedzieć za śmierć Człowieka w Wormacji w 846 roku. Tamtejszy sejm skazał je na śmierć przez uduszenie. W 1394 roku we Francji Świnie zabiły i zjadły dziecko. Maciora została skazana na powieszenie, ale jej sześcioro dzieci oszczędzono, biorąc pod uwagę ich młody wiek. W 1639 roku we Francji, w Dijon sąd skazał Konia za zabicie Człowieka. Były sprawy nie tylko o Morderstwo, ale także o przestępstwo przeciw naturze. I tak w Bazylei w 1471 roku odbył się proces przeciwko Kurze, która zносиła dziwnie jaskrawe jajka. Została skazana na śmierć w płomieniach, jako pozostająca w kon-szachtach z diabłem. [...]

Najsłynniejszy proces odbył się we Francji, w 1521 roku, był to proces Szczurów, które spowodowały wiele zniszczeń. Zostały przez mieszczan pozwane do sądu i otrzymały obrońcę z urzędu, którym okazał się bystry prawnik Bartolomeo Chassenee. Kiedy jego klienci nie stawili się na pierwszą rozprawę, Chassenee wnioskował o odroczenie terminu, dowodząc, że żyją w wielkim rozproszeniu, a ponadto na drodze do sądu czyha na nie wiele niebezpieczeństw. Zwrócił się nawet do sądu o wydanie gwarancji, iż Koty należące do powodów nie uczynią pozwanym żadnej szkody w drodze na rozprawę. Niestety, sąd nie mógł dać takiej gwarancji, więc sprawę odraczano jeszcze kilka razy. W końcu Szczury, po płomiennej mowie ich obrońcy, uniewinniono.

W 1659 roku we Włoszech właściciele zniszczonych przez Gąsienice winnic wystosowali do nich pismo z pozwem do sądu. Kartki papieru z treścią wezwania przybijano do drzew w okolicy, żeby Gąsienice mogły zapoznać się z aktem oskarżenia.

s. 223–224

Przytoczona argumentacja mająca poprzeć tezę Duszejko o rzekomej winie zwierząt, które w akcie zemsty mordowały ludzi uwikłanych w kulturę łowiec-twa lub w hodowlę zwierząt, by następnie zostać wykorzystywanym przez ludzi, opiera się na wyliczeniu faktów potwierdzających podmiotowy charakter zwie-

rząt. Od zamierzchłych czasów, sięgających *Biblii*, bracia mniejsi dopuszczali się aktów ściganych przez prawo i byli za to oficjalnie skazywani na rozmaite kary<sup>8</sup>. Znajduje to poparcie w badaniach historyków. „Procesy, nieznane, jak się wydaje, do połowy XIII wieku, odbywają się następnie przez trzy kolejne wieki. Chrześcijaństwo zachodnie wykazuje wówczas tendencję do samowystarczalności, a Kościół staje się wielkim sądem (powstają trybunały duchowne, instytucja Inkwizycji, procedura śledztwa). W pewnym stopniu właśnie to tłumaczy taki, a nie inny przebieg procesów” (Pastoureau 2006: 35). Należy to wiązać ściśle ze złożonym i niezwykle skomplikowanym stosunkiem do zwierząt w kręgu kulturowym chrześcijańskiego średniowiecza. „Trzeba podkreślić, że wbrew pozornemu odrzuceniu kler i cała chrześcijańska kultura średniowiecza interesują się zwierzęciem; świadczą o tym dwa kierunki myślenia na ten temat i dwa powstałe wówczas typy wrażliwości, pozornie przeciwstawne. Z jednej strony jest to dążenie do zdecydowanego przeciwstawienia człowieka, stworzonego na podobieństwo Boga, i zwierzęcia, stworzenia niedoskonałego, podległego, a może nawet nieczystego. Z drugiej strony u wielu autorów dostrzegamy mniej lub bardziej jasno wyrażone przekonanie, że między wszystkimi żywymi istotami istnieje jakaś więź, co zakłada pewne pokrewieństwo – nie tylko biologiczne, ale też transcendentne – między człowiekiem a zwierzęciem.

Pierwszy kierunek przeważa i dlatego zwierzę tak często pojawia się na scenie. Konsekwentne przeciwstawianie człowieka zwierzęciu i widzenie w tym ostatnim odpychającego stworzenia niższego rodzaju siłą rzeczy prowadzi do nieustannego o nim mówienia, wspomniania o nim na każdym kroku, wprowadzania na poczesne miejsce do wszelkich metafor, wszystkich »exemplów« i porównań. Słowem do »myślenia o nim w sposób symboliczny« [...].

Drugi kierunek jest bardziej wyciszony, lecz być może bardziej nam bliski. Wywodzi się od Arystotelesa i świętego Pawła. Od Arystotelesa pochodzi bowiem myśl o wspólnocie wszystkich żywych istot, rozproszona w wielu jego pismach, a potwierdzona w *De anima*. Z myśli tej średniowiecze korzystało na wielu etapach, z których ostatni – wiek XIII – okazał się najważniejszy” (Pastoureau 2006: 32–33). W dalszych partiach swej monografii Michel Pastoureau przytacza i opisuje liczne egzemplifikacje procesów zwierząt toczących się w średniowiecznej Europie (przykłady pochodzą przede wszystkim z terenów ówczesnej

---

8 Jest to oczywiście powiązane z różnymi, warunkowanymi historycznie, koncepcjami dotyczącymi podmiotowości zwierząt zawartymi w systemach filozoficznych różnych myślicieli. Por. Probućka 2013.

Francji), a właśnie niektóre z tych wydarzeń – ale także wcześniejsze i późniejsze – wykorzystuje w liście bohaterka powieści O. Tokarczuk. Sięgnięcie przez Janinę Duszejko do poetyki dyskursu oficjalnego, pełnego danych faktograficznych określających wydarzenia procesów zwierząt w kategoriach temporalno-spacjalnych, jak również zagęszczenie egzemplifikacji na stosunkowo krótkim odcinku tekstu, stanowi fortunny i wiarygodny środek argumentacji.

Aspekt posthumanistyczny zyskuje w powieści szerszy wymiar, wykracza bowiem poza relacje człowiek – zwierzę. Bohaterka utworu postrzega bowiem problematykę hierarchii bytów także jako ponadludzką, dokonuje zatem (re)interpretacji porządku aksjologicznego:

Oto po deszczu pojawił się Syriusz, podniósł dyszel Wielkiego Wozu... Zastanawiałam się nad tym, czy gwiazdy nas widzą. A jeżeli tak, to co sobie o nas mogą myśleć. Czy rzeczywiście znają naszą przyszłość, czy nam współczują? Że tkwimy w teraźniejszości, bez żadnej możliwości ruchu? Ale myślałam też, że mimo wszystko, mimo naszej kruchości i ignorancji, mamy nad gwiazdami niesamowitą przewagę – to dla nas pracuje czas, dając nam wielką szansę przemiany cierpiącego i bolejącego świata w szczęśliwy i spokojny. To gwiazdy są uwięzione w swej mocy i właściwie nie mogą nam pomóc. Projektują tylko sieci, tkają na kosmicznych krosnach osnowy, które my musimy wypełnić naszym własnym wątkiem. I przyszła mi wtedy do głowy ciekawa Hipoteza. Że może gwiazdy widzą nas tak samo, jak my widzimy na przykład nasze Psy – mając większą niż one świadomość, w niektórych momentach wiemy lepiej, co jest dla nich dobre; prowadzimy je na smyczy, żeby nam nie zginęły, sterylizujemy je, żeby się bez sensu nie rozmnażały, wozimy je do weterynarza, żeby je leczyć. A one nie rozumieją skąd to, dlaczego, w jakim celu. Ale się nam poddają. Więc może i my sami też powinniśmy poddawać się wpływom gwiazd, lecz przy tym rozbudzić naszą ludzką wrażliwość.

s. 247–248

Przypomnijmy, że tematem wiodącym dyskursu posthumanizmu jest człowiek, jego podmiotowość, a głównie relacja do innych podmiotów. O specyfice decyduje założona polemika z utrwalonym w kulturze porządkiem, który określa się mianem Wielkiego Łańcucha Bytu (Krzeszowski 1999: 34), wyznaczającym hierarchię wartości, schematycznie ujętym następująco:



BÓG  
LUDZIE  
ZWIERZĘTA  
ROŚLINY  
BYTY NIEORGANICZNE

Idea posthumanizmu znosi jednoznaczną hierarchizację aksjologiczną, a tym samym niweluje wzajemną zależność przedstawicieli poziomów położonych niżej niż ludzie, nadając im rangę równouprawnionych z człowiekiem podmiotów. Z takim – esencjonalistycznym – porządkiem zrywa również Duszejko. Proponuje także inny układ poszczególnych, zwłaszcza najwyższych, poziomów, z których wyjściowy przybrałby postać:

KOSMOS  
LUDZIE  
ZWIERZĘTA  
ROŚLINY  
BYTY NIEORGANICZNE

Po uwzględnieniu tezy o posthumanistycznym porządku aksjologicznym Wielki Łańcuch Bytu kształtowałby się następująco:

KOSMOS  
LUDZIE – ZWIERZĘTA – ROŚLINY  
BYTY NIEORGANICZNE

To, co najważniejsze w zaproponowanym zreinterpretowanym układzie, to jego desakralizacja. Miejsce Boga zajmuje Kosmos, w którego siły Janina Duszejko wierzy bezkrytycznie. Przejawia się to m.in. w jej pasji do astrologii. Oto jeden z niezwykle licznie pojawiających się na kartach powieści fragmentów potwierdzających te zainteresowania:

W mojej obronie Astrologii często muszę używać znienawidzonych argumentów statystycznych, które zawsze przemawiają do młodych umysłów. Młodzi ludzie bezrefleksyjnie i z religijną gorliwością wierzą w statystykę. Wystarczy podać im coś w procentach albo ujęte jako prawdopodobieństwo, a już to biorą za dobrą monetę. Więc powoływałam się wtedy na Gauquelina i na „efekt Marsa” – zjawisko, które może

się wydawać dziwaczne, ale potwierdza je statystyka. Gauquelin wykazał mianowicie, że w Horoskopach sportowców Mars, który jest planetą tężyzny, współzawodnictwa i tak dalej, statystycznie częściej zajmuje pewne określone miejsce niż w Horoskopach niesportowców. Dyzio oczywiście bagatelizował ten dowód, i wszystkie inne, które mu były niewygodne. Nawet gdy podawałam mu mnóstwo przykładów spełnianych przepowiedni. Na przykład o Hitlerze, kiedy nadworny Astrolog Himmlera, Wilhelm Wolf, przepowiedział „eine grosse Gefahr für Hitler am 20.07.44”, czyli wielkie niebezpieczeństwo dla Hitlera tego dnia, a wiemy przecież, że była to data zamachu w Wilczym Szańcu. [...]

– Patrz dalej – mówiłam i pokazywałam ułożenie planet. – Saturn w Skorpionie był w roku 1953 – śmierć Stalina i odwilż; 1952–1956 – zamordyzm, wojna koreańska, wynalezienie bomby wodorowej. Rok 1953 był najcięższy ekonomicznie w Polsce. Patrz, i właśnie wtedy Saturn wschodził w Skorpionie. Czy to nie niesamowite?

s. 143–145

To właśnie w astrologii upatruje się dowodów na istniejący ład świata, układ gwiazd wpływa bowiem na życie na Ziemi, włączając, rzecz jasna, wszelkie organizmy żywe zamieszkujące naszą planetę. Oczywiście bohaterka jest w tym odosobniona, większość jej rozmówców nie podziela jej opinii w tej kwestii, traktując je z przymrużeniem oka lub niedowierzaniem. Wyklucza się natomiast udział Boga, religia katolicka bowiem – zresztą poddana w powieści krytyce – uznaje i utwierdza antropocentryczną koncepcję świata, w którym zwierzęta pełnią jedynie funkcję służebną wobec ludzi. Postacią symboliczną jest ksiądz Szelest<sup>9</sup> będący także kapelanem myśliwych. Autorka często, poruszając ten problem, sięga do **ironii**:

– **Baranku Boży...** – grzmotnęło ponad głowami i usłyszałam dziwny dźwięk, słabe dudnienie ze wszech stron – to ludzie, modląc się do Baranka, bili się w piersi. [...]

Pomyślałam, że jeżeli istnieje jakiś naprawdę **Dobry Bóg**, to powinien teraz pojawić się w swojej prawdziwej postaci, jako **Baran, Krowa**

---

<sup>9</sup> To oczywiście nazwisko znaczące wyjaśnione na kartach powieści: „W tym myśleniu przeszkadzał mi jednak natarczywy i nieprzyjemny głos księdza Szelesta. Miałam zawsze wrażenie, że gdy się poruszał, jego suche, kościste ciało, pokryte obwisłą, ciemną skórą, lekko szeleściło. Jego sutanna ocierała się o spodnie, podbródek o koloratkę, trzeszczały stawy” (s. 272).

**albo Jeleń**, i zagrmieć wielkim głosem, zaryczeć, a jeżeli nie może się tu pojawić we własnej, to powinien wystać tu swoich wikariuszy, swych ognistych archaniołów, żeby raz na zawsze położyli kres tej strasznej hipokryzji. Ale oczywiście nikt nie interweniował. Nigdy nie interweniuje.

s. 276–277

Przywołany fragment dotyczy mszy świętej odprawianej przez księdza Szelesta przed polowaniem. Określenie *Baranek Boży* w zestawieniu z leksemem *baran* (zapisanym jednak wielką literą, a więc z podkreśloną jego rangą) jest świadectwem ironii właśnie, służy bowiem zaakcentowaniu hipokryzji ludzi biorących udział w obrządku sakralnym, po którym wszyscy udadzą się na łowy. Podobnym wynurzeniom bohaterki towarzyszy implicytnie wyrażona, oparta na hiperboli i niezwykle sugestywna, intencja porównania Boga do zwierzęcia, a działalności myśliwych zabijających zwierzęta do zamachnięcia się na Najwyższego.

Warto także wspomnieć o **intertekstualności** jako cesze budującej makrokomunikat powieści. Za przykład niech posłużą motta do poszczególnych rozdziałów oraz sam tytuł powieści, które w znakomitej większości autorka zaczerpnęła z twórczości Williama Blake’a. Oto kilka przykładów mott:

Pies, który zdycha z głodu, służąc panu,  
Jest zapowiedzią upadłości Stanu.

s. 27

Więżenia budowane są z kamieni Prawa, burdele z cegieł Religii.

s. 77

Błakająca się sarna po lesie  
Ludzkiej Duszy niepokój niesie.

s. 100

Koń cięty batem, kiedy w błocie tkwi,  
Niebiosą wzywa, żąda ludzkiej krwi.

s. 117

Nie zabijaj Ćmy ani Motyla,  
Bo bliska Sądu chwila.

s. 175

Beczenie, Wycie, Ryk, Szczekanie  
To jak o pomoc w Niebo łomotanie.

s. 264

Widać, że idea utworu wyrażona zostaje także na poziomie ogniw tekstu z poziomu meta-. Cytaty z angielskiego poety i mistyka pojawiające się w funkcji mott do rozdziałów dopełniają, a także niejako zapowiadają problematykę powieści, dookreślają ponadto postać głównej bohaterki, parającej się m.in. nauczaniem języka angielskiego, która wraz ze swym byłym uczniem Dyziem tłumaczy właśnie poezję Blake'a. Z jego twórczością wiąże się także tytuł, co zostaje wyjaśnione w powieści:

Zima się zaczyna zaraz po Wszystkich Świętych. Tak tu jest, jesień zabiera wszystkie swoje Narzędzia i zabawki, strzepuje liście – nie będą już potrzebne, zamiata je pod miedze, ściąga kolory z trawy, aż staje się szarawa i nijaka. Potem wychodzi czarno na białym: na zaorane pola spada śnieg.

**– Prowadź swój pług przez kości umarłych – powiedziałam do siebie słowami z Blake'a; czy tak to szło?**

s. 268

Zarówno motta, jak i tytuł odczytać można jako spójne z przekonaniami Janiny Duszejko, ale może chodzić również, ze względu na to, że mamy do czynienia z elementami ramy delimitacyjnej tekstu, o zasygnalizowanie wspólnoty ideowej z nią samej autorki powieści.

\* \* \*

Jak starałem się wykazać w niniejszym studium, literatura piękna może służyć współkonstruowaniu dyskursu posthumanizmu. Środki w tym celu użyte odnoszą się do różnych poziomów tekstu i obszarów komunikacji. W analizowanej powieści Olgi Tokarczuk zastosowano np.:

- rozszerzoną normę pisowni wielką literą (poziom ortografii),
- szczególne zabiegi w sferze nominacji (poziom semantyki),
- określone rozwiązania stylistyczne w płaszczyźnie deskrypcji (poziom struktur narracyjnych),
- różne zabiegi służące argumentacji (poziom retoryki i stylu),
- reinterpretację panującego porządku aksjologicznego (poziom dyskursu),
- sygnały intertekstualne (poziom tekstu),

- celowe przekształcenia funkcji gatunku powieści kryminalnej (poziom genologii).

Widać zatem, że pisarze zabierają głos w ważnych społecznie i kulturowo sprawach, a głos ów odlewa się w rozmaite formy wypowiedzi obecne później w świadomości odbiorców.

## Źródło

Tokarczuk O., 2016: *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Kraków.

## Literatura

- Grzegorzczkova R., Laskowski R., Wróbel H., red., 1998: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. T. 2. Warszawa.
- Krzeszowski T., 1999: *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*. Toruń.
- Kurkiewicz J., 2010: *Rozmowa z Olgą Tokarczuk*. Dostępne w internecie: <http://culture.pl/pl/dzielo/olga-tokarczuk-prowadz-swoj-plug-przez-kosci-umarlych> [data dostępu: 14.11.2016].
- Lejman J., 2006: *Etyka zwierząt w świetle idei zrównoważonego rozwoju (szkic filozoficzno-kulturowy)*. „Problemy Ekorozwoju”, nr 2, s. 99–105.
- Lejman J., 2015: *Ewolucja moralności. Człowiek wobec zwierząt*. Lublin–Radzyń Podlaski.
- Mytych-Forajter B., Jaglarz K., red., 2015: *Ptaki. Przeploty*. Katowice.
- Nowacki D., 2009: *Prowadź swój pług przez kości umarłych, Tokarczuk Olga*. [Recenzja]. Dostępne w internecie: [http://wyborcza.pl/1,75410,7285172,Prowadz\\_swoj\\_plug\\_przez\\_kosci\\_umarlych\\_\\_Tokarczuk\\_.html#ixzz4PyW9BA2P](http://wyborcza.pl/1,75410,7285172,Prowadz_swoj_plug_przez_kosci_umarlych__Tokarczuk_.html#ixzz4PyW9BA2P) [data dostępu: 14.11.2016].
- Pastoureau M., 2006: *Średniowieczna gra symboli*. Przeł. H. Igalson-Tygielska. Warszawa.
- Probučka D., 2013: *Filozoficzne podstawy praw zwierząt*. Kraków.
- Rejter A., 2016: *Dyskurs(y) posthumanizmu w kontekście współczesnej komunikacji*. W: Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., Skibski K., red.: „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 32: *Kultura komunikacji językowej*. 4: *Kultura komunikacji w językach słowiańskich – co nas łączy, co różni, co dziwi*, s. 21–30.
- Steciąg M., 2012: *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*. Zielona Góra.
- Tymieniecka-Suchanek J., 2013: *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*. Katowice.
- Tymieniecka-Suchanek J., 2014: *Słowo wstępne*. W: Tymieniecka-Suchanek J., red.: *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*. T. 1: *Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny*. Katowice, s. 9–13.

Witosz B., 2016: *Czy potrzebne nam typologie dyskursu?* W: Witosz B., Sujkowska-Sobisz K., Ficek E., red.: *Dyskurs i jego odmiany*. Katowice, s. 22–30.

Artur Rejter

## Literature against the discourse of posthumanism On the example of prose by Olga Tokarczuk

### Summary

The problem undertaken in the article concerns the place and role of literature in the process of co-creating the discourse of posthumanism. Research material constitutes the novel by Olga Tokarczuk entitled *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (*Drive your Plough over the Bones of the Dead*). Observations that have been made lead to the conclusion that the means serving to co-constitute posthumanism discourse by artistic texts are manifold and that they refer to various levels of communication. Here, one can mention an extended norm of capitalisation (level of orthography), specific measures undertaken in the sphere of nomination (level of semantics), particular stylistic solutions on the plan of description (level of narrative structure), various procedures employed for argumentation (level of rhetoric and style), the reinterpretation of existing axiological order (level of discourse), intertextual signals (level of text), deliberate transformations of the functions of a criminal novel genre (level of genology).

**Key words:** discourse, posthumanism, animal studies, stylistics, Olga Tokarczuk

Artur Rejter

## La littérature face au discours post-humain À l'exemple de la prose d'Olga Tokarczuk

### Résumé

La problématique abordée dans l'article concerne la place et le rôle des belles lettres dans le processus de la création du discours post-humain. On soumet à l'analyse le roman d'Olga Tokarczuk intitulé *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (*Sur les osse-*

*ments des morts*). Les observations effectuées dans l'étude ont conduit à la conclusion que les moyens servant à la création du discours post-humain par les textes artistiques sont variés et se réfèrent à différents niveaux de communication. On peut énumérer : une norme élargie liée à la graphie avec une majuscule (niveau de l'orthographe), des démarches particulières dans la sphère de nomination (niveau de la sémantique), des solutions stylistiques dans le domaine de la description (niveau des structures narratives), différentes démarches facilitant l'argumentation (niveau de la rhétorique et du style), la réinterprétation de l'ordre axiologique régnant (niveau du discours), les signaux intertextuels (niveau du texte) et les modifications intentionnelles de la fonction du genre de roman policier (niveau de la génologie).

**Mots clés :** discours, post-humanisme, animal studies, stylistique, Olga Tokarczuk